

PIOTR PRUSS

ur. 1911; Chełm



Miejsce i czas wydarzeń	Chełm, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Chełm, dwudziestolecie międzywojenne, wielowyznaniowość, prawosławni, ewangelicy, Żydzi, śpiewy prawosławne

Prawosławni, ewangelicy i Żydzi w przedwojennym Chełmie

Prawosławi byli, była i do dnia dzisiejszego jest cerkiew prawosławna w Chełmie, wiernych jest niewielu, ale są. Konfliktów pomiędzy katolikami a prawosławnymi ja nie znam, nie było takich, odwrotnie, w moim domu na przykład obchodzono święta Bożego Narodzenia u nas, a później myśmy byli zapraszani do znajomych prawosławnych. Wielkanoc była najsamprzód u nas, a myśmy potem do domu prawosławnego [szli]. Oni nie rozmawiali po rosyjsku czy po ukraińsku, ale normalnie po polsku i problemów dotyczących przynależności narodowej absolutnie nie było. Miałem kolegę, serdecznego przyjaciela, Marczuk się nazywał, prawosławny, on bywał u nas, ja bywałem u niego, nigdy na temat wyznania mowy nie było i konfliktów nie było. Przeszło to jak najspokojniej, do tego stopnia, że jako drobny przykład powiem, już na wesoło w jakim sensie, że różnica pomiędzy Kościołem prawosławnym a naszym jest taka, że tam pięknie śpiewano w cerkwi, chóry były wspaniałe, u nas natomiast tak jak do dnia dzisiejszego organy. Ja pamiętam w kościele parafialnym z mamą jak byłem na nabożeństwie, to mama się zamodliła, czy rozmodliła, a ja w tym czasie przypomniałem sobie, że w cerkwi też jest nabożeństwo, to uciekłem mamie z kościoła i poleciałem do cerkwi słuchać tej pięknej muzyki prawosławnej. Później za to lanie dostałem, że się zagubiłem. A cerkiew niedaleko była, jakieś 90 do 100 metrów od kościoła. Nie było żadnych na tym tle [konfliktów], tak samo jak i na tle różnic z Żydami, że oni w sobotę obchodzili swoje święto. To było takie normalne, tak musi być, ich sobota, nasza niedziela, prawosławni to są ci sami co i my. Nacjonalizmu nie było, on się wytworzył później, dopiero za Bugiem, na Wołyniu, w tarnopolskim województwie, w stanisławowskim, w lwowskim ówczesnym, na dzisiejszej Ukrainie i Białorusi.

Ewangelików była bardzo mała grupa, mieli swoją kirkę, kościół. Pan Piotrowski nazywał się właściciel księgarni w Chełmie. On był jakimś takim nominowanym czy pastorem nie pastorem, ale sprawującym jakieś funkcje te kościelne, religijne i tam

tych niewielu ewangelików przychodziło. To nie było widoczne. Tylko on był znany, że to jest ewangelik, u mnie w szkole ewangelika nie było ani jednego, byli prawosławni i Żydzi.

Data i miejsce nagrania	2009-05-05, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"